

Mówi się, że partner brydzowy może być tak samo ważny jak partner małżeński. To stwierdzenie nie zdobyłoby uznania w Walentynki ale warte jest dużo punktów klasyfikacyjnych przy brydzowym stole. Poznanie sposobu zapewnienia właściwych stosunków z swym partnerem brydzowym przyczyni się znacznie bardziej do polepszenia osiąganych wyników niż przeczytanie jakiegokolwiek książki o technice gry. Nieważna jest znajomość każdego przymusu, czy wszystkich odpowiedzi na Blackwooda – jeśli twoje stosunki z partnerem nie są dobre jesteś w bardzo niekorzystnej sytuacji. Moim zdaniem dwie najlepsze partnerskie pary lat 90, to Jeff Meckstroth – Eryk Rodwell i Bob Hamman – Bob Wolff. No pewnie, powiesz, oni są wspaniałymi graczami-- nic dziwnego, że są na czele listy. Ale, oni są wspaniałymi PARTNERAMI. Hamman-Wolff stosowali nieskomplikowany system silnotreflowy, a Meckwell porozumiewa się za pomocą 800-stronicowego wysoce sztucznego systemu silnotreflowego. Łączy ich jeszcze jedno, są partnerami w każdym znaczeniu tego słowa. Gdy uzyskają zły wynik (a to zdarza się im częściej niż myślisz) nie ma żadnych uwag. Zawsze jest: „następne rozdanie, proszę”. Nie ma podniesionych brwi, nie ma „dlaczego tak zagrałeś lub nie zagrałeś”. Żadnych wrzasków, tyrad lub ataków furii. Czas na omówienie tych spraw jest zawsze PO TURNIEJU- NIGDY W TRAKCIE. Wrócimy do tego później, ale teraz zobaczmy co jest istotne dla stworzenia dobrej partnerskiej pary brydzowej.

MÓJ PIERWSZY PARTNER

Większość z nas chce mieć partnera o zbliżonej sile gry lub lepszego od nas. Jest to najlepszy sposób osiągnięcia dobrych wyników, oraz zdobywania wiedzy. Ja byłem w tej szczęśliwej sytuacji od początku mojej kariery brydzowej. Gdy zacząłem grać w brydża porównawczego w wieku 14 lat, wielu ludzi w klubie udzielało mi pomocy. Ojciec Robert M. Panek był bardzo doświadczonym graczem, nie mającym stałego partnera. Zobaczył, że mam talent i utworzył ze mną parę. Był o wiele lepszym graczem ode mnie i zdobywałem dużo wiadomości. Nie tylko uczył mnie konwencji, ale także zachowanie przy stole. Pierwsze parę razy grałem z nim z pełną kulturą, ale jak to często bywa gdy się z kimś zaprzyjaźnisz i czujesz się swobodnie, ujawniają się złe cechy charakteru. Pewnego wieczoru w czasie lokalnego turnieju byłem dziadkiem i zobaczyłem jak traci kilka niepotrzebnych lew w czasie rozgrywki. Cierpiałem męki wiedząc, że rozgrywał bardzo źle. Opanował mnie szalony gniew. „Nie widziałem jeszcze, aby ktoś rozgrywał tak beznadziejnie”. Nadal pamiętam dokładnie moje słowa. Każdy kto zna mnie dzisiaj byłby zszokowany gdyby usłyszał ode mnie takie słowa. Ojciec Panek zdusił problem w zarodku. Po zakończeniu turnieju dał mi dość surowy wykład o właściwym zachowaniu się przy stoliku brydzowym. Wyjaśnił jak swoim wybuchem wprawiałem go w zakłopotanie, zraniłem jego uczucia i wytrąciłem z gry. Uświadomił mi, jak konieczne jest kontrolowanie swych emocje przy stole i unikanie wypowiedzania szorstkich słów do partnera. To może wyglądać na oczywistą i podstawową lekcję, ale nie da się przecenić jej znaczenia. Bardzo niewielu ludzi, którzy czytają te słowa, potrafi zachować się właściwie przy brydzowym stole. Wszyscy przeżywają emocje i są one trudne do opanowania. Jeśli złożysz sobie w tej chwili obietnicę zmiany tej sytuacji, twoja dalsza kariera brydzowa pomknie w ekspresowym tempie do sukcesu. Twoi partnerzy

docenią to i w konsekwencji będą grać lepiej. Kiedy będą mogli grać wolni od strachu narażania się na krytykę lub obrazę, ofiarują ci swoją najlepszą grę. Ty, wprawiony w dobry nastrój, odwdzięczysz się im tym samym. Ponadto, przyczyni się to powstania bardziej przyjaznej i bardziej przyjemnej atmosfery dla ciebie i każdego gracza przy stole.

DOBÓR PARTNERÓW

Nie każdy będzie miał tyle szczęścia, aby spotkać Ojca Panka. Miałem szczęście, że miał on cierpliwość i tolerancję do gry ze mną, mimo że byłem nowicjuszem. Granie z lepszym graczem było wspaniałą nauką. Ponadto, byłem w wieku, w którym było łatwo chłonać wiedzę jak gąbka i uczenie się nowych konwencji nie sprawiało mi kłopotu. Obecnie, jestem niechętny wprowadzaniu dużej liczby gadżetów i sztuczności do ustalonego arsenału. Wolę zachować szare komórki na skupienie się na rozgrywce i obronie. Spójrz na komputer. Ma określoną pojemność pamięci. Jeśli zapełnisz milion bajtów programami z licytacją, nie będzie już miejsca na programy z rozgrywką. Tak więc, gdybym musiał szukać dzisiaj nowego partnera, chciałbym znaleźć kogoś z podobnym nastawieniem. „Nie wtłaczaj mi konwencji i sztuczności, partnerze-to nie dla mnie”. Ale, niektórzy chcieliby grać pełną gamą konwencji. Musisz próbować znaleźć partnera, który ma takie samo podejście, w przeciwnym razie będziesz się czuł zestresowany. Moja dziesięcioletnia gra z Marty Bergenem skończyła się w pierwszym rzędzie z tego powodu. Marty był zwariowanym teoretykiem, zawsze opanowanym chęcią uzupełniania uzgodnień systemowych. Gdy po każdej sesji omawialiśmy rozdania, on zawsze chciał zmieniać uzgodnienia. Jego sugestie zawsze były sensowne, ale ja po prostu nie chciałem zapełniać mój umysł stałymi zmianami i ulepszeniami. W końcu nasze uzgodnienia stały się tak obszerne i zagmatwane, że nie mogłem już ich przyswoić więcej. Wymarzonym partnerem dla Martyego byłby ktoś podobny do Eryka Rodwella, który ma taką samą skłonność dla bezustannej nauki. Mój obecny partner, Dawid Berkowitz, jest bardziej na mojej długości fali. Jeżeli na „skali konwencji/sztuczności” „1” oznacza, że chcesz stosować tylko Staymana i Blackwooda, a „10” oznacza, że chcesz używać każdą sztuczną odzywkę znaną człowiekowi, to zajmuję prawdopodobnie pozycję „4” a Dawid – „5”. Marty był „9” lub „10”. Nikt tu nie jest lepszy lub gorszy, ale należy próbować wybrać partnera, który zajmuje podobną pozycję na tej skali.

PARA GRAJĄCA PO RAZ PIERWSZY W PORÓWNANIU Z DŁUGOLETNIĄ PARĄ

Można sądzić, że długoletnia para ma dużą przewagę na każdym turnieju. Zasadniczo jest to prawdziwe. Jest jednak jeden osobliwy wyjątek. Para grająca ze sobą po raz pierwszy gra lepiej niż należałoby oczekiwać. Tłumaczę tę anomalię tym, że obaj gracze starają się zachowywać jak najbardziej uprzejmie i walczą twardo. Obaj chcą zrobić dobre wrażenie na partnerze. Ponadto, nikt nie podejmuje niejasnych licytacji lub zagrań. Na przykład, grasz pierwszy raz z Frankiem i dostałeś kartę:

Kx KDW109x Dxxx x

Franek otwiera na pierwszej ręce odzywką 1 pik i przeciwnik wchodzi 2 trefl. Próbujesz 2 kier a partner licytuje 3 karo. Hmmm. Mamy bardzo dobra rękę. Może wychodzić szlemik w karach lub kierach, gdy partner ma na przykład:

Axxxx x AKxx Axx

Może powinniśmy zgłosić cuebid: 4 trefl. Może 3 kier jest forsujące i pozwoli mu na dokładny opis ręki. Porzuć te myśli. Nie omawialiśmy nigdy takiej licytacji z Frankiem. On może nie przyjąć 3 kier za odzywkę forsującą. 4 trefl może prowadzić do nieporozumienia. Dlaczego nie zalicytować po prostu 4 kier i uniknąć nieszczęścia? Licytujesz więc 4 kier i Franek pasuje z ręką:

ADxxx x AWxx Dxx

i zapisujecie sobie dograną. Franek i ty gracie dalej w miłej atmosferze i kończycie turniej z wynikiem 65%.

Załóżmy, że Basia dzierży tę samą rękę

Kx KDW109x Dxxx x

Gra ze swoim partnerem Mirkiem już 6 lat. Mirek otwiera 1 pik i Basia licytuje 2 kier po wejściu przeciwnika 2 trefl. Mirek zgłasza 3 karo i teraz kolej na Basię. Przypomina sobie, że uzgodniła z Mirkiem, że gdy otwierający zgłasza nowy kolor podczas licytacji dwustronnej to jego partner jest sforsowany na jedną rundę. Tak więc zgłasza 3 kier (pewna, że Mirek zalicytuje jeszcze raz) aby mieć więcej przestrzeni na licytację szlemową. W tym czasie Mirek przypomina sobie coś innego. Powraca do uzgodnienia mówiącego, że odzywka 2/1 w licytacji dwustronnej nie jest forsująca do dogranej. Gdy odpowiadający powtarza swój kolor (jak w tym przypadku 2 kier i następnie 3 kier) to jest nieforsujące. Więc pasuje i dograna ucieka. Nie jest jasne kto popełnił błąd – wydaje się, że w systemie występują dwie sprzeczne reguły. Basia i Mirek wdają się po rozdaniu w ostrą dyskusję i ich wynik w turnieju zjeżdża w dół. Korzystne dla nowej pary jest również to, że stosują niewielką liczbę konwencji. Wypełniasz kartę konwencyjną z nowym partnerem i on pyta, na przykład: „Czy gramy „podniesieniami Bergena (Bergen raises)” po otwarciu w starszy?” Właściwa odpowiedź to „Dziękuję nie, to za dużo sztuczności i za dużo dyskusji na teraz, licytujmy naturalnie”. Gdy zgodzisz się stosować jakąś konwencję, często wychodzi później na jaw, że stosujecie całkiem inne wersje! Tak więc widzisz jakie mogą być przyczyny osiągania przez Franka i jego nowego partnera lepszych wyników od stałych par. Czy to znaczy, że nowa para przewyższa parę długoletnią? Nie, oczywiście, że nie. Podałem tylko wyjaśnienie osobliwego wyjątku, jakim jest osiągnięcie przez nową parę lepszego wyniku od zgranej pary.

KONWENCJE

Które konwencje powinny wchodzić w skład systemu? Nie ma właściwej odpowiedzi na to pytanie. Jeśli chcesz możesz przeczytać klasyczną książkę Amalya Kearsa „Bridge Conventions Complete” lub przestudiować Marty Bergena „Everyones Guide to the New Covention Card”. Oczywiście dużo zależy od twojej i partnera pozycji na w/w skali „konwencji/sztuczności”. Nie próbuj zaczynać od stosowania super skomplikowanych konwencji jeśli jesteście obaj na „3”. Rozpocznij nowe partnerstwo od prostych spraw, nawet

gdy jesteście „9”. Nie staraj się wypełnić pojemności twojej pamięci zbyt szybko, to nie jest po prostu praktyczne. Większość konwencji ma dużo rozbudowanych sekwencji, których przestudiowanie wymaga dużo czasu. Jeśli uzgodnicie w nowej parze stosowanie konwencji: Transfer Smolenia, Lebensohl, Landy lub Astro, Transfery Rubensa, Blackwood Rzymski będziecie mieć mnóstwo kłopotów. Konwencje mają dużo pułapek. Uzgodnienie, że się stosuje Blackwood Rzymski nie jest samo w sobie niewystarczające. Trzeba przedyskutować, czy 5 trefl pokazuje 0-3 czy 1-4 wartości. Jak pytać o króla? Jak pytać o damę atutową? Kiedy 4BA jest Blackwoodem Rzymskim, a kiedy zwykłym czy ilościowym? Co jest kolorem uzgodnionym – czy ostatnio zgłoszony, czy pierwszy uzgodniony kolor? I tak dalej. Podobny zestaw pytań może być zastosowany do prawie każdej konwencji. „Co robimy jeśli nam przeszkadzają w czasie stosowania konwencji?” „Jak licytujemy w licytacji dwustronnej?” „Jak licytujemy z ręką po pasie?” itd., itd.

WYBÓR PODSTAWOWEGO SYSTEMU

Czy kiedykolwiek słyszałeś o K.I.S.S.? To akronim wyrażenia Keep It Simple, Stupid (Jak Najprościej, Głupcze) Znam wielu ludzi (i ze smutkiem przyznając, że jestem jednym z nich), którzy byli tak zafascynowani nauką brydża, że starali się zdefiniować i zapisać każdą sekwencję licytacyjną. Spędziłem wiele godzin w szkole spisując sekwencje, zamiast robić notatki z wykładów. Niestety, nieważne jak pilny i dokładny byś był po prostu nie jesteś w stanie zdefiniować każdej licytacji. Jest ich miliony. Nawet jeśli byś to zrobił, to jak byś zapamiętał wszystkie swoje definicje? Tak więc postanowiłem pójść prostą drogą. Nie staram się określać znaczenia zbyt wielu sekwencji. Gracze brydżowi nie są komputerami. Najlepiej Jak Najprościej, Głupcze. Bardzo trudno stosować się do tej zasady. Gdy pojawiają się problemy partner zazwyczaj mówi: „Hej, znam sposób na to. Możemy grać, że przeskok w ich kolorze na wysokość czterech pyta o...” Po prostu zapomnij o tym! Nie wprowadzaj metod „doraźnych”. Nazywam metodę „doraźną” gdy została stworzona tylko do załatwienia specyficznej sytuacji przy stole. Wprowadzasz ją do systemu i potem nie pojawia się przez pięć lat. I wtedy nikt już jej nie pamięta. Nie dodawaj nowych uzgodnień do systemu, jeżeli nie są przydatne wielokrotnie. Ze wszystkimi moimi partnerami staram się licytować miłym naturalnym nieskomplikowanym systemem. Oczywiście mogę wprowadzić kilka gadżetów, ale podstawy są zawsze stabilne. Otwarcia w starszym kolorze z 5-kartu, słabe dwa, kontra negatywna, sekwencje naturalne! Miałem swoje przygody z Multi, transferowe odzywki blokujące, relaye itp. Raz nawet próbowałem nauczyć się systemu „silnego pasa”, gdzie „pas” na otwarciu pokazywał 16 + PC. Daruj sobie sztuczności. Obciążenie pamięci nie równoważy korzyści. Ponadto sądzę, że dla gry w brydża najlepsze jest stosowanie licytacji naturalne. Jeśli ta gra ma kiedykolwiek przyciągać masy lub stać się sportem widowiskowym musimy ją uczynić zrozumiałą. Zwykły człowiek nie nadaży za tym co się dzieje, gdy każda odzywka jest alertowana. Jestem dumny z faktu, że Dawid i ja gramy zasadniczo naturalnym systemem. Gramy Precisionem, który ma sztuczne otwarcie 1 trefl, ale wszystkie nasze dalsze sekwencje są zasadniczo naturalne. Kiedy gramy w brydżramie lub mamy kibiców, każdy może zrozumieć co się dzieje. Jeśli jesteś 19-letnim studentem fizyki na M.I.T.

z fotograficzną pamięcią i masz takiego samego partnera, to jak najbardziej powinniście licytować najbardziej skomplikowanym systemem jaki istnieje. Ale gdy jesteś kimś innym, to zrób sobie przysługę i trzymaj się podstaw. K.I.S.S.

PRACA I NAUKA

Stworzenie i utrzymanie dobrej pary brydżowej wymaga pracy. Przykro mi, ale nie ma tu żadnej taryfy ulgowej ani uników. Z każdym poważnym partnerem konieczne jest odrabianie trzech prac domowych:

- 1) Prowadzenie zapisu uzgodnień systemowych.
- 2) Ćwiczenie licytowania rozkładów przed ważnymi zawodami.
- 3) Omawianie rozegranych rozdań po zakończeniu turnieju.

Dawid i ja traktujemy nasze partnerstwo brydżowe bardzo poważnie. Znacząca część naszego dochodu pochodzi z profesjonalnego uczestnictwa w krajowych rozgrywkach teamowych. Dostajemy duże wypłaty i poczuwamy się do obowiązku dobrego przygotowania się do grania. Poza w/w trzema pracami czynimy wszystko, aby ofiarować sponsorowi teamu nasza najwyższą gotowość. W nocy przed ważnym meczem idziemy wcześniej spać (żadnych imprez lub nocnego picia alkoholu) i nie obżeramy się tuż przed turniejem. W przerwach między sesjami idziemy do naszego pokoju hotelowego i odpoczywamy. Żadnych wyczerpujących dyskusji brydżowych i żadnych hałaśliwych obiadów z koktajlami. Nie jest to warunek konieczny dla utrzymania dobrych stosunków partnerskich ale David i ja mamy podobne podejście do tych spraw i pomaga nam to w utrzymaniu koncentracji. Trzy następne działy omawiają ww. „prace domowe”.

PROWADZENIE ZAPISU UZGODNIENÍ SYSTEMOWYCH

Nastanie ery komputerowej rozwiązało wiele problemów w tym obszarze. Przed laty niezmiernie rzadko można było spotkać parę dysponującą pełnym zestawem uzgodnień systemowych. Bardzo niewygodne była konieczność gromadzenia niezliczonych kartek papieru zawierającymi zmiany i skreślenia. Pod koniec lat 70 sformowałem udaną parę z Ronem Gerardem. Ron był prawnikiem i zwykle zapisywał szczegółowe uzgodnienia na długich żółtych arkuszach prawniczego papieru. Przesyłał je pocztą do collegu a ja studiowałem je częściej niż podręczniki szkolne. Byłem zawałony stosami tych żółtych kartek, które nie dały się uporządkować. Teraz potrzebny jest tylko edytor komputerowy, nieco wiedzy i już jest wszystko jak należy. Aktualne dane mówią, że 50% członków ACBL (Amerykańskiej Ligi Brydżowej) ma własny komputer i jest duża szansa, że ty i twój partner ma dostęp do tego urządzenia. W pierwszej kolejności konieczne jest zadecydowanie jak obszerne mają być te notatki. Czy tylko listę trudnych do zapamiętania sekwencji? Czy też wykaz każdej odzywki, nawet otwarcia 1 kier? Gdzie ma być granica? Wypróbowałem dużo różnych sposobów i zajmują one bardzo dużo miejsca w moich zapiskach.

Są tam wszystkie uzgodnienia mojej pary, na przykład:

- 1) Bezpośrednie cuebidy (Michaels) i Dziwne BA oraz dalsze sekwencje.
- 2) Wejścia w obronie po otwarciu 1BA, dalsze sekwencje – co robimy gdy nas skontruja.
- 3) Kontry wywoławcze – co oznacza wejście kolorem przeciwnika odpowiadającego na kontrę, zasady forsingu, kontry odpowiedzi, licytacja po ich rekontrze, siła kontry i poparcia, co oznacza kontra i zgłoszenie potem BA, itp.
- 4) Siła wejścia 1BA na czwartej ręce (po różnych otwarciach) i dalsze sekwencje.
- 5) Nasze wejścia kolorem w obronie – czy zgłoszenie nowego koloru forsuje, co oznaczają odpowiedzi i poparcia, kiedy pas jest forsujący (jeżeli chcemy grać pasem forsującym), co oznacza odpowiedź cuebidem z przeskokiem, jak postępujemy gdy partner zgłasza cuebid w odpowiedzi na wejście w obronie, co oznaczają przeskoki na czwartej ręce, szczególnie 2BA,
- 6) Uzgodnienia licytacji po otwarciu i poparciu koloru przez przeciwników. Jaka siła kontry.

Moje uzgodnienia z Davidem w tym dziale zajmują sześć pełnych stron. Są to uzgodnienia, których nie mają nowe pary, ale pary z dłuższym stażem muszą mieć. Tu mała uwaga. Czy nie jesteś zdziwiony, dlaczego moje zapiski zawierają ten cały „bagaż?” Przecież powiedziałem, że chciałbym to traktować Jak Najprościej. Prosto a „wyczerpująco” to dwa różne podejścia. Nasze notatki nie są wypełnione skomplikowanymi sztucznymi gadżetami. Są one wypełnione uzgodnieniami dotyczącymi powszechnie pojawiających się zdarzeń. Im dłużej grasz z partnerem, tym więcej takich „wydarzeń” możesz omówić. Żaden z punktów #1-6 na ww. wykazie nie jest skomplikowany, ale wszystkie dotyczą licytacji pojawiających się podczas codziennych walk i chcę być pewny, że mój partner i ja jesteśmy nastawieni na odbiór tej samej długości fali. Większość przedmiotowych stron zajmują omówienia rutynowych sytuacji. W miarę wypełniania swych notatek zauważysz pojawienie się duplikacji uzgodnień, szczególnie w dziale licytacji strefy szlemowej. Na przykład, splintery mogą wchodzić w dział strefy szlemowej i także w dział licytacji po otwarciu 1 w kolor starszy. Wymienię tu szereg podtytułów, które możesz umieścić w dziale strefy szlemowej: Blackwood Rzymski (z podrozdziałem o damie atutowej i Blackwood Wyłączający), Forsing Wielkoszlemowy, 5NT Wybierz Szlemika, DoPi, Inwity Atutowe na wysokości 5, Cuebidy, OSW, 4NT Ilościowe, itp., Najczęściej pomijanym i niedocenianym obszarem współpracy partnerskiej jest wist. To przypomina graczy w golfa spędzających 95% czasu na trening długich silnych rzutów, ale nigdy nie pracujących nad popychaniem. Wistowanie występuje w co najmniej połowie rozgrywanych rozdań. Każda dobra para brydzowa powinna poświęcić dużo czasu na omówienie swych konwencji wistowych. Poniżej podaję główne aspekty wistu, wraz z moimi sugestiami i pomysłami:

- 1) Ogólna filozofia. Musicie zdecydować, czy zasadniczo preferujecie sygnały jakościowe, czy ilościowe (ja wolę te pierwsze). Konieczne jest, aby podstawowe podejście polegało na POKAZYWANIU, GDZIE SĄ MOJE WARTOŚCI. Podkreślam to, gdyż często słyszę obrońców mówiących: „zmieniłem na karo, ponieważ ty żądałeś tego wyjścia”. To nie jest prawidłowe podejście. Sygnał powinien „pokazywać wartości karowe”. A do gracza otrzymującego ten sygnał

należy decyzja, czy zawistować w tym momencie w karo, czy nie. Tak więc w dobrych parach partnerskich sygnały należy używać do pokazania swych wartości, a nie do dyktowania zagrań w obronie.

- 2) Pierwsze wyjścia. Uzgodnienia w tej sprawie zawarte są w karcie konwencyjnej, ale należy omówić szczegółowo towarzyszące zagadnienia np. jak wistować na BA z karty AKW10x. Niektóre pary rozróżniają charakter zrzutki do asa, czy do króla.
- 3) Pierwsza lewa. Sygnalizacja w pierwszej lewie jest problemem, nad którym pracują stale długoletnie pary. Na ten złożony temat opublikowano całe książki (jak: Matthew Granovetter, Zmień wist w odpowiednim czasie).
- 4) Wyjścia i sygnały w grze środkowej. To też omówione jest w karcie konwencyjnej, ale specjalne tendencje i uzgodnienia partnerskie powstają przez lata wspólnego grania. Na przykład, którą kartą zagrasz poprzez rozgrywającego BA z 8-7-4-2. Właściwa odpowiedź: to zależy od reszty kart w rozdaniu.
- 5) Inne metody. Echo Smitha (potwierdzenie wistu), zrzutki odwrotne, sygnał Lavinthala. Tysiące koncepcji do omówienia, jest to obszar w którym prawdziwie partnerskie pary mają dużą przewagę. Niemal każda mała karta ma znaczenie w obronie. Zachodzi ciągle wyciąganie wniosków ze zrzutek partnera, np. gdy zrzucił w kolejności 2-5-7 zamiast 2-7-5.

ĆWICZENIE LICYTOWANIA ROZKŁADÓW PRZED WAŻNYMI ZAWODAMI.

Jest to następna dziedzina, w której komputer stał się dużą pomocą. Generatory rozkładów są powszechnie dostępne na rynku, i większość najlepszych par partnerskich je posiada. Sądzę, że przed ważnymi imprezami dobrze służy licytowanie rozkładów. Jednym ze sposobów ćwiczenia jest granie. Dla mnie jest to mniej efektywny sposób niż licytowanie wygenerowanych przez komputer rozkładów. To prawda, że większość graczy woli granie przy stole niż siedzenie i licytowanie rozkładów, ale nie oznacza to, że praca jest dobrze wykonana. W typowym turnieju rozgrywa się 52-56 rozdań dziennie, a dana para musi podjąć decyzje licytacyjne w mniej więcej jednej trzeciej tych rozdań. W czasie praktykowania licytacji możemy przelicytować 50 rozdań w ciągu kilku godzin. Ale nie tylko to, uczymy się bardzo dużo poprzez „rozmowę” w trakcie licytacji. „Licytuję trzy kier, ale jestem ciekaw co oznaczałoby twoim zdaniem zalicytowanie 4 kier”. „Czy trzy kier jest forsujące” itd. Czasami licytujemy losowe rozdania, ale innym razem tak ustawiamy rozdania, aby przećwiczyć określone sekwencje. Na przykład, zmieniliśmy schemat odpowiedzi na otwarcie 1BA, więc rozdajemy 100 otwarć 1BA i licytujemy te rozdania. Możemy również ćwiczyć licytacje dwustronną. Nie, nie bierzemy dwóch innych graczy, tak więc mógłbyś zastanawiać się jak to robimy. Prosto. Generujemy z komputera, powiedzmy 25 rozdań w których E-W mają ośmiokartowy fit kierowy. Mój partner i ja bierzemy ręce N-S i wywołujemy interwencję przeciwników kierami. Na przykład, podnoszę rękę N i otwieram jedno trefl. „Przeciwnik licytuje dwa kier” mówię do Dawida. I kontynuujemy licytacje. W następnym rozdaniu mogę powiedzieć: „Wejście 1 kier, podniesione następnie do 3 kier”. Licytujemy tak 25 rozkładów z interwencją przeciwników. Czasami przyjmujemy, że przeciwnicy otworzyli 2 kier

lub 3 kier. Jest to dość efektywna metoda ćwiczenia licytacji dwustronnej i prawdopodobnie sami odkryjecie dalsze jej udoskonalenia. Jedynym minusem tych ćwiczeń licytacji to brak możliwości pracy nad naszymi konwencjami wistowymi. (Rozgrywkę ćwiczy się czytając książki lub rozwiązując problemy komputerowe – partner nie jest do tego potrzebny). Czasami przeglądamy stare wydruki rozegranych rozkładów i omawiamy prawidłową sygnalizację i obronę. Czytamy też dużo książek i magazynów, wyszukując problemy wistowe do przedyskutowania.

OMAWIANIE ROZEGRANYCH ROZDAŃ PO ZAKOŃCZENIU TURNIEJU

Nie jest to, o czym myślisz. Typowe rozmowy po turnieju toczą się w gronie wykrzykujących i śmiejących się graczy. „Co grałeś w 7. rozdaniu?” „Nie uwierzycie, co ten człowiek nam zrobił!” Nie mówię o towarzyskich spotkaniach. Oczywiście urokiem tej gry jest również możliwość spotkania się w czasie przerwy i opowiadania różnych historii. To co mam na myśli mówiąc o omawianiu rozegranych rozdań po zakończeniu turnieju, to rozmowa tylko we dwoje z partnerem w spokojnej atmosferze. Powinna to być prywatna, niemal intymna sprawa. Otoczenie ludźmi nie jest pożądane. Zaczynamy od pierwszego rozdania z następującym podejściem: „Czy w licytacji lub rozgrywce zdarzyło się coś, co chciałbym omówić z partnerem?” Czy to był maks, czy najgorszy zapis możesz mieć potrzebę zapytania o jakąś odzywkę lub zagranie, nawet o hipotetyczną odzywkę lub zagranie. Co by to mogło znaczyć, gdybym... „Chciałem sygnalizować zmianę wistu na trefle, ale chyba dawałem ilościówkę...” „Czy zmieniliśmy znaczenie przeskoków do wysokości czterech w tej licytacji?” „Jak mogłem ci zasygnalizować, żebyś ściągał swoje lewy?” Ta wymiana poglądów musi być przeprowadzona w sposób dojrzały. Jest to wrażliwy obszar i musisz zostawić swoje ego na zewnątrz. Staraj się przyjąć postawę „Co mogłem zrobić, aby lepiej pomóc partnerowi?” Nie próbuj tłumaczyć partnerowi, co on powinien był zrobić. Nie pytaj, co twój partner powinien robić dla ciebie, ale co ty mógłbyś zrobić dla partnera.

NIE ODZYWAJ SIĘ

Hamman i Wolff są w tym absolutnie najlepsi. Nigdy nie słyszałem, aby wypowiedzieli jedno słowo w czasie całej sesji. Nawet po najgorszym na świecie nieporozumieniu licytacyjnym obaj mają niewzruszone spojrzenia; nie pada ani słowo. Nie wiadomo, który z nich popełnił błąd i oni nie wydają się tym przejmować. Przechodzą do następnego rozdania. To co robią jest bardzo trudne. Naturalnym odruchem każdego gracza jest powiedzenie „Przepraszam, myślałem, że cztery BA to był Blackwood”, lub „Spasowałbym, ale myślałem, że to było forsujące”. Przekazywanie takich stwierdzeń jest bardzo niedobre. Nawet jeśli twoje zamiary i ton głosu są dobre, to lepsze jest milczenie. Kiedy mówisz: „Myślałem, że cztery BA to był Blackwood”, twój partner usłyszy: „Czy ty kretynie nie wiedziałeś, że cztery BA w tej sekwencji jest Blackwoodem?”, kiedy mówisz: „Myślałem, że to forming” on usłyszy „Nie znasz naszego systemu”. Po prostu, nie możesz na tym wygrać.

Wiele razy widziałem graczy o różnej sile gry, którzy inicjowali takie wypowiedzi i doprowadzali tylko do powstania dysharmonii w parze. Pomyśl o wszystkich twoich złych chwilach przy stole brydżowym – czy nie powstały one wszystkie z takich komentarzy? Ponieważ atmosfera jest tak napięta (specjalnie po złym wyniku), że nawet najmilszy i najbardziej niewinny komentarz często prowadzi do sprzeczki i niezgody. Ponadto, dyskusowanie o złych wynikach zwykle podnosi nastrój przeciwników. Szczególnie w długim meczu, wiem, że dostane dodatkowy bodziec, gdy przeciwnicy mają kłopoty. Kiedy uzyskam dobry wynik przeciw Hammanowi-Wolffowi i oni tylko wzruszą ramionami i przechodzą do następnego rozdania, nie odczuwam żadnego impetu. Jednak, kiedy Franek i Wojtek rzucają się na siebie, gotując się ze złości po postawieniu 800, czuję dodatkowy zastrzyk energii i jestem gotowy ubić ich również w następnym rozdaniu. Taka jest natura gracza w brydża. Tak więc, nie dawaj swoim przeciwnikom tej satysfakcji. Bierz lekcję od najlepszych par świata i trzymaj swe usta zamknięte.

POSUWANIE SIĘ ZYGZAKIEM

To zdarzyło się ostatnio moim dwóm kolegom z drużyny. Mike miał:

Ax K Dx A98x Kxxx

i w założeniach obie po, na IMPy, usłyszał od przeciwnika z prawej strony odzywkę 1 karo. Wszedł 1BA i jego partner, Paul, zaliczył 2 karo, jako transfer na kiery. Mike zaliczył 2 kier, a Paul skoczył na 3BA. Oczywiście Mike zniósł na 4 kier, co wywołało konsternację u partnera. Po długim namyśle Paul spasował i wyłożył rękę:

KDxx Wxx 10x Axxx.

Fit 3-3 nie był wystarczający, kontrakt przegrano bez dwóch, 3BA nie do przegrania. Co się stało? Para zdecydowała grać ostatnio dwukierunkowym Staymanem po wejściu 1BA w obronie. Paul zapamiętał, ale Mike nie. Paul myślał o powrocie na 4BA, ale miał nadzieję, że Mike będzie miał skądś 5. kartowy kolor kierowy. Drużyna straciła 12 IMP w tym rozdaniu, ale ponieważ wygraliśmy ten mecz mogliśmy się pośmiać z fitu 3-3. Paul przypomniał Mike-owi, że ostatnio uzgodnili stosowanie forsującego Staymana (tylko po wejściu 1BA w obronie). Mike powiedział, że to jest głupia metoda i dlatego miał kłopoty z zapamiętaniem. Tak czy inaczej, kilka miesięcy później Paul dostał kartę:

K Dx Dxxx Ax KDxx,

i usłyszał jedno trefl ze swej prawej strony. Wszedł 1BA i Mike zgłosił 2 karo. Paul zaniepokoił się. Czy Mike pamięta tym razem? Paul zaliczył 2 kier na Staymana i Mike skoczył na 3BA. Fala wątpliwości zalała głowę Paula. Czy Mike pamiętał tym razem? Czyż Mike nie powiedział, że nie lubi dwukierunkowego Staymana. Paul zdecydował, że Mike zgłosił transfer na kiery, przeniósł więc na 4 kier. Tym razem Mike wyglądał na zmieszanego, ale spasował. Fit 4-2 nie przyniósł sukcesu. To przywołuje na pamięć znane powiedzenie: „Każdy może zrobić błąd... ale to głupota zrobić ten sam błąd drugi raz”. Każda para może mieć nieporozumienia. Nie ma sposobu, aby ich uniknąć. Kluczową sprawą jest uniknięcie ich powtarzania. Powiedziałem Mike-owi i Paulowi: „Wybaczam wam tym razem, ale na miłość Boską, uzgodnijcie to, abyście następnym razem wiedzieli co robicie”. Nie posuwajcie

się zygzakiem. Jeśli nie nadajesz na tej samej długości fal co partner, to trudno. Ale po zakończeniu meczu uzgodnijcie to w jedną lub drugą stronę. Licytujcie dwukierunkowym Staymanem (jak chce Paul) albo transferami (jak chce Mike). Musicie być zgodni.

NIEPOROZUMIENIA

Idzie dobrze w turnieju i nagle powstaje nieporozumienie. Przeciwnicy wchodzą do licytacji kierami i popierają je. W dwustronnej licytacji partner licytuje 3 kier i przyjmujesz to jako zgłoszenie zatrzymania. Zgłaszasz 3BA i wszyscy pasują. Ty masz w kierach Dx, a dziadek dwie blotki. Przede wszystkim, gdy zostaje wyłożony dziadek, musisz zachować się tak, jakbyś był niemy i ślepy. Postępuj tak spokojnie, jak tylko możesz. Jeżeli zaczniesz krzyczeć lub narzekać lub wyglądać na zdegustowanego przeciwnicy zgarną swoje lewy w mgnieniu oka. Jak się okazało, RHO miał AK9xx a LHO zagrał blotkę spod W10xx. Trzecia ręka zakłada, że ty masz D10x, więc bierze lewę i gra blotkę, mając nadzieję, że włożysz 10. Zamiast tego twoja dama bierze lewę i wygrywasz 3BA.

Lekcja 1:

Nigdy nie okazuj żadnej emocji w momencie wyłożenia dziadka. Zawsze działaj pewnie.

Założmy teraz, że jesteś uśmiechnięty w momencie wyłożenia dziadka, ale przeciwnicy nie są rozbawieni, szybko zgarniają pięć lew na bez jednej i masz najgorszy zapis. Czy powinieneś powiedzieć partnerowi coś przykrego? Czy powinieneś wygłaszać dobitnie lub porywczo jakiegokolwiek uwagi? Czy powinieneś próbować wyjaśnić nieporozumienie? Odpowiedzi są: Nie, Nie, i Później.

Lekcja 2:

Nie dyskutuj o brydżu w czasie trwania turnieju.

Po co odkładać na później? Może należy wyjaśnić tę sprawę, na wypadek gdyby pojawiła się jeszcze w czasie danej sesji. Nie myśl o tym. To jest nieprawdopodobne, aby zdarzyła się w tym turnieju lub w tym tygodniu albo w tym miesiącu. Znacznie bardziej prawdopodobne jest, że twoje wypowiedzi zniszczą dobry nastrój pary. Zwykle, po złym wyniku powstałym z nieporozumienia obaj gracze dymią we wnętrzu. Każdy z nich sądzi, że jego interpretacja była prawidłowa. W powyższym przykładzie dziadek jest pewny że jego trzy kier było pytaniem o zatrzymanie, a ty jesteś pewny, że pokazywało zatrzymanie. W ogniu walki, ani ty ani twój partner nie przyzna się, że był w błędzie. Czas na wyjaśnienie tych spraw przychodzi po zakończeniu turnieju. Jeśli musisz, możesz zapytać kilku ekspertów o ich opinię i ustalić odpowiednio zagadnienie z partnerem. Nie polecam tego sposobu. Nikt nie lubi usłyszeć: „Spytałem Wilkosza i on powiedział, że moja interpretacja była słuszna, a twoja błędna!” Próbuj logicznie opracować uzgodnienie z partnerem, wprowadź swoich zapisków (jeśli je masz) i stosuj od teraz. Co robić gdy coś zdarza się w danej sesji, a ty obawiasz się, że później o tym zapomnisz? Zapisz na swoim druku oceny gry. Po turnieju mam zwykle trzy lub cztery

małe notki. Zapisuję albo nr rozdania albo skrót wątpliwych sekwencji. Powodem zrobienia notatki nie musi być nieporozumienie. Wiele problemów do wyjaśnienia pojawia się podczas licytacji. Chociaż w danym rozdaniu nie pojawił się żaden problem, to na przykład najniższy dostępny szczebel), 3 pik to krótkość karo, a 3BA – trefl. W drugim przypadku 3 karo i 3 pik pokazują krótkość naturalnie, a 3BA występuje w zastępstwie krótkości w kolorze pytania, czyli w treflach. Ponownie są teoretyczne przesłanki na korzyść jednego ze sposobów. Ale jest bardzo istotna przesłanka praktyczna do podjęcia decyzji, jak ty masz odpowiadać. Powinieneś stosować ten sam sposób, który wybrałeś do odpowiedzi na pytania Mathe-go. Nie przyjmuj jednej metody odpowiedzi na pytania Mathe-go a innej na odpowiedzi po otwarciu słabe dwa. To jest niepotrzebne obciążanie pamięci. Zatrzymajmy się tu nad bardzo istotną sprawą. Nawet, gdy podane przeze mnie przykłady konwencji są dla ciebie bezużyteczne, ważna jest ogólna zasada.

Jest niewiele (bardzo niewiele) uzgodnień, od których warto robić wyjątki. Oto jeden przykład. Ty i twój stały partner uzgodniliście licytację po skaczącym wejściu przeciwników w obronie dziwnym 2BA (na młodzieży). Większość graczy stosuje pewne odmiany konwencji zwanej „Ogień na ogień”. Otwierasz 1 kier i oni licytują 2BA. Wtedy 3 pik jest naturalne, nieforsujące, a 3 kier poparcie z minimum. „Cuebidy” 3 trefl i 3 karo używa się do pokazania forsingu na pikach i dobrego poparcia w kierach. Ale o konkretnym przypisaniu znaczenia tych wejść musisz zdecydować sam. Niektórzy stosują „niskie-do-niskiego”, „wysokie-do-wysokiego” (3 = kiery, 3 = piki), a inni uznają, że pierwszy szczebel służy zawsze do pokazania „innego” koloru (3 = piki, 3 = kiery). I tu są teoretyczne powody wyższości jednej metody nad drugą. Najlepszy sposób to używać pierwszy szczebel do forsującego pokazania „innego” koloru, a drugi do wskazania dobrego poparcia. Tak więc po otwarciu 1 pik i wejściu przeciwników 2BA na młodzieży, 3 trefl wskazuje forsing na kierach (pierwszy szczebel na "inny" kolor), a 3 karo – dobre (bilansowe) poparcie pików. A co z tymi wyjątkami? Powiedzmy, otwierasz 1 karo a oni licytują 2BA, wskazujące dwa najniższe nelicytowane kolory (trefle i kiery). Stosownie do uzgodnionych reguł odzywka 3 trefl (pierwszy szczebel) pokazuje forsing na pikach ("inny kolor"). Odzywka 3 kier (drugi szczebel) ma wskazać dobre poparcie w karach. Ale to nie ma sensu. Odzywka 3 kier przekracza 3 karo. Pokazywanie bilansowego poparcia, które przekracza szczebel naturalnego "limitu" jest nie do przyjęcia. Z tego powodu zmieniliśmy z partnerem nasze normalne odpowiedzi po sekwencji 1 – 2BA. Nienawidzimy wyjątków, ale zmuszeni byliśmy zgodzić się na ten jeden. Jest on jedynym z jedynych. Mieliśmy kiedyś dużo takich wyjątków. Odwracaliśmy znaczenia wielu sekwencji. Używaliśmy sztucznych odpowiedzi na BA do pokazania pewnych układów, aby uniemożliwić kontrowanie nas w celu wskazania wistu. Odwróciliśmy odpowiedzi na Blackwooda w pewnych sekwencjach, aby nie przekraczać koloru uzgodnionego na wysokości pięciu. Ale ostatecznie wszystko to porzuciliśmy. Meckstroth i Rodwell, najlepsza para na świecie, stosuje najbardziej skomplikowany system licytacyjny. Oni mogą tak grać. Rozegrali razem tysiące rozdań przez 20 lat. Grają razem zawodowo, dla pieniędzy, studiują ciągle swoje notatki i mają wspaniałą pamięć. (Pomimo tego, nie ustrzegają się od pomyłek. Rodwell ma bardzo ścisły umysł i jest wielkim teoretykiem licytacji. Pragnie, aby wszystkie uzgodnienia partnerskie były opanowane do

perfekcji. Nawet jeśli to powoduje problemy z zapamiętaniem, chce grać najlepszymi teoretycznie metodami.

Dlatego w ich systemie jest bardzo duża liczba wyjątków. Ja nienawidzę wyjątków. Oto przykład. Po rozpoczęciu licytacji silnym treflem i pokazaniu koloru przez otwierającego, wykorzystują trzecie okrażenie licytacji do sztucznego przekazania informacji. Zwykle pierwszy krok koresponduje z najniższym kolorem, ale gdy chodzi o trefle i kara to szczeble zostają odwrócone. Pierwszy szczebel pokazuje kara, a drugi – trefle. Eryk podał mi wyjaśnienie tej inwersji i była w nim jakaś logika. Jednak jestem prostoliniowy, wolę pokazywać w pierwszej kolejności trefle, a w drugiej kara. Jeśli ty i twój partner jesteście rzeczywiście naukowcami o wielkich umysłach, to ze wszech miar ładujcie w siebie mnóstwo reguł i wyjątków do tych reguł. Ale dla pozostałych 99% graczy mam przesłanie: „zapomnij o wyjątkach”. Dawid i ja odnosiliśmy wiele sukcesów posługując się naszym skromnym zestawem reguł. Co jakiś czas w naszej licytacji pojawia się teoretyczna niedogodność, ale nie jest to tak bardzo dla nas istotne. Prawie nigdy nie mamy nieporozumień i raz na 100 przypadków ta niedogodność przynosi nam stratę. Nie musimy studiować wielu stron wyjątków i będziemy wiedli długie i szczęśliwe życie.

MILUJ PARTNERA SWEGO

Nie można przecenić tego problemu, tak więc powtórzę to jeszcze raz. Musisz zrobić wszystko, aby twój partner był szczęśliwy, zwłaszcza w czasie rozgrywania imprezy brydżowej. Cokolwiek to kosztuje, pamiętaj o uśmiechu na twojej twarzy i przyjemnej postawie. Nie oskarżaj, nie pokrzykuj, nie marszcz się, nie narzekaj, nie krytykuj, nie karaj, nie lekceważ, nie lżyj, nie ośmieszaj, nie szydź, nie kpj ze swego partnera. Próbuj pocieszać, podtrzymywać, współczuć, zachęcać, uspokajać, być sympatyczny i wyrozumiały. To może wyglądać prosto, ale nie jest. Krew uderza szybko do głowy, szczególnie gdy sprawy idą w złym kierunku. Pragniesz z całych sił, aby partner zawistował w piki i oczywiście dałeś odpowiedni sygnał. Puszka na herbatę, kibic i Jaś Fasola wiedzieliby, że należy zawistować w piki, ale ten niedorozwinięty umysłowo człowiek, zwany partnerem, wistuje w kiera, minus 790. Jesteś gotowy trzasnąć pięścią w stół (lub w twarz partnera) albo bluznąć stkiem wyzwisk. Nie jest łatwo utrzymać spokój. Ale w tym momencie musisz pokazać klasę. Zachowaj spokój, nie powiedz ani słowa. Partner może przeproszać (to jest dozwolone), lub może zarzucać tobie, że dałeś niewłaściwy sygnał! On może uważać, że to był twój błąd. Ale on też powinien zachowywać się spokojnie. Możesz i ty przeproszać, mimo że „wiesz”, że to nie był twój błąd. Po zakończeniu sesji możesz wytłumaczyć co poszło niewłaściwie, najlepiej na osobności. Nie sprzeczasz się ze swym partnerem w obecności innych graczy. Szczególnie nie obmawiaj partnera poza jego plecami. Ponownie łatwiej to powiedzieć niż zrobić. Masz 57% z sesji, ale tylko ty wiesz że byłoby 60%, gdyby partner wygrał szlemika w piki. Przyjaciół pyta jak ci poszło. Twoja odpowiedź powinna brzmieć „mieliśmy dobrą sesję”, lub „przyzwoicie, mogłoby być lepiej”. Nie: „mielibyśmy 60% gdyby ten matoł nie przegrał czapowych 6 pik”. Nawet gdy przejdiesz tę próbę, nie dawaj później przyjaciom rozkładu z kontraktem 6 pik, jako problemu rozgrywkowego. Tu krótka uwaga o kolegach z drużyny.

Słowa „za ich plecami” są kluczowe. Nie oczerniaj ich. Tak jak powinieneś być dobrym partnerem, powinieneś być dobrym kolegą w drużynie. Rzadko który z nas może powiedzieć: „wygralibyśmy mając jakąkolwiek inną parą na drugim stole, ale nie z tymi dwoma głupkami”. Za każdym razem, gdy nasi przeciwnicy wylicytowali i wygrali końcówkę, traciliśmy 10 IMP. " Tak czy owak, wiesz o czym mówię. Bądź dobrym kolegą w drużynie i dobrym partnerem – w ten sposób pomożesz sobie najlepiej.

Autor: Larry Cohen;

Źródło: Wybacz mi partnerze – Pamela i Matthew Granovetter